

Mł. Och. Porsko Emilia

8134

8134

urodzeni. lat 16 wywieziono 10 lutego 1940 rok.

Z kolonii Pobrażym. pow. Sokal. woj. Lwów. Do oblasu Natangie lotki
voj. Wołynski. posesiad. Prawdka. Wywieziona była z rodziną. Rodzina
składała się z 7 os. ludzi. Tatusi. Matka, Dziadek i Babunia i nos trzy
siostry. Z parą kurni widzieliśmy się w nos wywiezili.

1. opis posesiadka. Mieszkalni w boscach, wagnach pełnych starych drzew.

2. budynki. Mieszkalni w barakach stwardniałych i siwiejących belkach. Dziwny w swoim
był taki że śnieg do środka rozlewał. Wiele my chłodziłmy much i robaczyłmy driny

3. warunki mieszkaniowe, higieny. Mieszkałmy w barakach pełnych pluskw i
świdu. Psychodzielni z roboty to musieliśmy sprostać bardzo dużo pluskw
nie dość utrzymać porządek i czystość.

4. skład mieszkańców. Na naszym posesiadku było 95 rodzin.

5. narodowości. Ludzie u nas byli różni, byli tam Polacy. Ukraińcy i
Białorusini.

6. kategoria przestępców. Tatusi miał być wywieziony za to że był kierownikiem
Kuchni Polnieckiego i T. J. L. Inni byli wywiezieni za to że byli
ochotnikami w 1914 roku armii polskiej i w rządzie polskiego byli
prawnikami, a Białorusini którzy nie chcieli przyjmować sowietów.

7. poziom umysłowy i kulturalny. Byli tam ludzie pracownicy rolnicy wsi i
gajowci i leśnicy i osadnicy.

8. wzajemne stosunki. Ludzie ze sobą byli w zgodzie dzielili się z sobą
wiadomościami które dostawali z Polski pomagali wzajemnie i cierpieli
jednakowo.

9. warunki pracy. Pracowaliśmy w lesie na rżnięcie drewna. Drewno woziliśmy
koniami na saniach. Praca była ciężka. Psychodzieł z roboty ledwo mogliśmy
przynieść wiadro wody.

10. praktyk przeciwnego dnia. Wstawaliśmy w godzinie 4 lub wcześniejsz do roboty było 12 km.
11. Normy. Na normę musiałem wywieźć 13 m³ a mierzyni musieli wywieźć 6 m³.
12. wynagrodzenie. Do normy dawali trzy rubli a na piętnosie dni w sobotę 30 rubli a mierzyni 60 rubli.
13. Wyżywienie. Dostawaliśmy z nowo wpuż z owso toka, ze owso owso po wodei z goniłi 100 gram chleba. Pracowaliśmy za tem do 1 lub 3. Obiad przywozili obiad. Na obiad dawali szklankę gorącej wody i 100 gram chleba. Po obiednie pracowaliśmy do 7 lub 8 wieczorem jak się podobało naszym.
14. Ubranie. Póki mieliśmy ubranie z Polski to chodziliśmy w dobrym. A jak się skończyło to chodziliśmy w obdortym bo trudno było dostać. U nas mało przywozili do magazynu.
15. życie kulturalne i kulturalne. A koleżankami innym dobrze. Wierowani chodzili do nich żeby się trochę rozweselić. Kultura była na ostatnim stopniu. Nie było tam ani książek ani gazet ni swiatlic radja, ^{nie ma} co by przywozili wielką konyję do miedziarzy. W takich wstach trudno było doić na puchotę a w dopiero świeżożary coś dowieść.
16. stosunki wstadr N. K. V. Do Polaków. Karali bardzo orestem i odciągali 25 procent od zarobku. Wchodzili do arentu w spóźnieniu się do pracy i za to że niechcieliśmy w niedzielę i święta chodzie do pracy. Musiałem w samo Barze Miodunowie pracować w hoie cały dzień.
17. propaganda komunistyczna i informacja o Polsce. Towarzi bardzo chcieli żeby im opowiadać o Polsce. Stragale musieli że u nich jest lepiej.

18. pomoc lekarska. Na posiołku był lekarzowie doktorka ale ona nie miała rozumieć tylko mierzła temperaturę. A jeśli chorzy to nie miały. 39 z kochankami to ewolucja nie dotarła.

19. szpitalu. Od posiołka był szpital a le przyjmowała kiedy chorzy byli chorzy.

20. śmiertelności. 2 morto u nas 69 ludzi a le na cież ich nie pamiętam.

21. czym i jaka była sytuacja i krajami i rodziną. Od mojej 40 roku wolno było pisać listy. Z Polaki przychodziły pocztówki. Sowieci przyjeżdżali do Polki to byli się żeby Polacy nie mieli z Polki jakichś powinszowań. W wojnie Rosyjsko-Niemieckiej wzniesiono granice. Aż do nie mieliśmy żadnej wiadomości o Polsce i rodzinie.

22. kiedy został wyzwolony. Został wyzwolony we wrześniu 1942 roku. A 22 września dostaliśmy paszporty (udostępnienie). Ojciec mój chce podpisać poszedł do miasta "Kronstadt" 70 km od posiołka pod zwierzchnik. Przywieźli ojca jej nie żywego. Wyjechał tam na polowanie 10 grudnia.

23. kiedy i jak dostaliśmy się do strumienia. Wyjeżdżając na południe z mamusią i siostrami zostaliśmy od transportu przyjeżdżaliśmy do Łucar. Tu zostaliśmy przez generała kapitana Golyńskiego do wojska.

jut włoży zwierzchnik